

tej tajemniczości i miłość ku niej, nieustanne dążenie do jej odświeżenia, do zbadania stanowi prawdziwą filozofję.

Filozofja nie umiera: przetrwała ona rozmaite burze, widziała wschodzące i gasnące liczne systematy i różnobarwne sekty. Wiara wyprzedza filozofję: wygłasza jako zdobytą pewnik to, co dopiero może być rezultatem, ostatecznym wynikiem długich, mozolnych badań filozoficznych. Materializm zaś opuszcza zupełnie drogę filozoficzną, ograniczając się na szczytym zakresie badań bytu zmysłowego.

Rozwój rzemiosł.

Zjazdy rzemieślnicze w Łodzi i w Warszawie są zjawiskiem pocieszającym nie tylko przez dążność postępowo-rozwojową stanu średniego, do którego bezprzeczenie należy i stan rzemieślniczy, lecz i przez utwierdzenie, jakby kamieniem węgielnym samowiedzy o solidarności. Motyw wzajemnej konkurencji ludzi jednego zawodu przestał już być synonimem doskonałości się, gdyż indywidualne uczucia zawiści i kultu dla powodzenia i sił jednostki, z natury rzeczy przejść muszą w uspołecznioną, karną walkę każdej warstwy pracującego stanu średniego, o byt ekonomiczny własny. Takie zaś solidarne, wspólne związki ludzi jednego fachu, dążąc do doskonałości się i dobrobytu, dadzą silną podstawę, trwałą platformę, na której w legalnych dążeniach społeczeństwo polskie oprzeć się musi i może.

Dzielność osobista jednostki i jej powodzenie pozwalały dotąd zapominać o tem, iż w obecnej fazie naszego bytu ekonomicznego i społecznego pojedyncza siła twórcza jest zbyt słabą i oprzeć się musi na organizacjach zawodowych i współdzielczych rozmaitego typu i kierunku.

Lecz, by stanąć silnie i wytrwale, krok za krokiem posuwać się naprzód dla wprowadzenia wielkiej idei samopomocy i dobrobytu w czyn, niedosć już dobrej i silnej woli, niedosć już pracy i energii, niedosć już samozaparcia się i rozumu, trzeba mieć jeszcze pieniędzy, dużo pieniędzy... Coraz więcej bez wytchnienia postępująca technika ogólna i zawodowa wprowadziła i do dawnych form rzemiosł ręcznych—maszyny, a wraz z nimi i zamieniła dotychczasowe-drobnowarstwowe formy wytwórczości na produkcję nową—kapitalistyczną.

Od lat stu za granicą, a od 50 mniej więcej u nas, kapitalizm bez przerwy rozrastał się w sile, głębokości i szerokości, i osiągnął w swych kierowniczych rękach wszystkie nici życia zarobkowego i społecznego. Kapitalizm trzeba przyznać był poważnym motorem kulturalnego postępu narodów, gdyż wszystkie wynalazki i postępy techniki i nauki były możliwe, przy obecnych formach ustrojów politycznych, jedynie przy pomocy wielkich kapitałów.

Koleje i kopalnie, wielkie fabryki i statki parowe, telefony i tramwaje i złączone z niemi tysiączne kółka i kółeczka produkcji technicznej i rękodzielniczej nie doszły by do obecnego punktu rozwoju bez koncentracji kapitału. Lecz ta kapitalistyczna forma produkcji z drugiej strony ma cel przysparzania jak największej korzyści owej grupie ludzi, która kapitałami rozporządza. Rzecz główna by kapitał zarabiał, dawał odsetki. W bankach centralizują się pieniądze nie tylko bogaczy, lecz i biedaków tj. ludzi żyjących z pracy, którzy grosze na czarną godzinę składają.

Biedni ludzie nie umieją jeszcze rozporządzać swemi oszczędnościami i dlatego cierpieć muszą w swej niezadobrości, gdyż ich pieniądze koncentrują się w formach organizacyjnych kapitalistycznych produkcji przeciw nim samym. Cała więc mądrość nasza, by własne oszczędności składać nie do towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, które altru-

stycznie wprawdzie obracają pieniędze na pożyczki dla warstw wszystkich, ale dla celów przeważnie konsumcyjnych; nie do wzajemnych kredytów, z usług których i rzemieślnicy wprawdzie korzystają, lecz w warunkach nadzwyczaj drogiej i nadzwyczaj niedogodnych obok niemiejskości i niemożności przez nich fabrykowania weksli w właściwej formie i ilości...

Są wprawdzie banki nasze aktywne, instytucje ze wszelkiemi miaropozycyjnemi, wysoko pojmujące społeczne swoje zadanie, lecz już tak zaangażowane przez wielki przemysł i handel, i przez wyłączność swej formy kredytowej skupu weksli, że naprawdę niewiele, pomimo dobrej woli, zrobić mogą dla rzemiosł naszych i nie na wiele im, korzystającym z tanich kredytów zagranicą, przydadzą się drobne, choć liczne oszczędności rzemieślników.

Pozostaje kasa pożyczkowa przemysłowców warszawskich, która wskutek stosunkowo małego własnego kapitału udziałowego i rezerw, a natomiast znacznych, przeszło 6 milionów rubli wynoszących wkładów, nie jest w możności w szerokiej rozmiarach pomagać rzemieślnikom polskiemu, bez uszczerbku dla swego pogotowia finansowego, a nawet swego bytu, bo musi dbać o oprocentowanie swoich wkładów, a ustawa nie daje podstaw do wprowadzenia nowych form kredytowych, o których Kladyndziej powiemy.

Kasa ta ma możność przyjmowania drobnych oszczędności rzemieślniczych i obracania ich na cele związane z produkcją i postępowaniem rzemiosł. Trzeba przyznać kasie, iż po za niezdrową pogonią do oprocentowania swoich kapitałów przez skup weksli od bankierów i dyskontierów, działała ciągle na dobro rzemiosła polskiego w rozmiarach możliwych.

Niezapominajmy, iż kasa ta z założenia swego powinna dawać kredyt rzemieślnikowi polskiemu, ale kredyt krótkoterminowy, kredyt wekslowy, gdyż jest to instytucja kredytu krótkoterminowego i pewną część najwyższą jedną czwartą może obrócić na operacje pożyczkowe i wekslowo-prolongacyjne, co też i czyni i sędzi nie bez pewności, iż kasa przemysłowców jeżeli nie może być matką, to w każdym razie będzie opiekunką w pierwszych miesiącach życia naszego przyszłego Banku rzemieślniczego, który musi ujrzeć światło dzienne.

Wogóle Kasy przemysłowców oprócz Warszawskiej: Lubuska, Łódzka i Łomżyńska — to instytucje w przeciwnieństwie do Wzajemnych Kredytów — które umiejętnym kierownictwem rozwinęły się i utrwaliły swój byt i użyteczność dla stanu rzemieślniczego, a teraz powinny pójść krok naprzód i sfinansować wspólnymi siłami Bank rzemieślniczy, który byłby niejako ich własną Centralą.

Właściwie bowiem rzemiosło przechodził prężenie. Prywatny warsztat, bez kapitału obrotowego staje się anachronizmem, przeżytkiem. Rękodzielniczo i przemysł drobny musi się zespolic, zlać i utworzyć własnymi siłami większy przemysł, rękodzielniczo fabryczne.

Rękodzielniczo obecnie upada, a środki ratunku nie tylko leżą jedynie w samym kredycie, lecz dążyć trzeba też z jednej strony do koncentracji własnych oszczędności i do działań wspólnych finansowych przez Bank przy zakupach materiałów surowych, maszyn i narzędzi i przy eksporcie wyrobów gotowych do Cesarstwa lub zagranicę, a z drugiej strony do zaopatrywania rzemieślników samodzielnych w tani kredyt obrotowy, i w wygodne warunki bytu kulturalnego, przez stowarzyszenia spożywcze i wytwórcze, sklepy współdzielcze, kupna i sprzedaży i ogniska fachowej wiedzy w kraju i zagranicą.

Edward Dutlinger.

Obniżenie taryfy pocztowej.

Na najbliższym międzynarodowym kongresie pocztowym, który się tym razem odbędzie w Madrycie, roz-

ważona ma być sprawa obniżenia taryfy pocztowej. Obecna opłata za list zwyyczajny, wynosząca 25 centymów 10 kopiejkom, wywołuje narzekania powszechne i stanowi wielką przeszkodę w rozwoju międzynarodowych stosunków handlowych. I rzecz charakterystyczna, że sprawę obniżenia opłaty pocztowej do 10 centymów = 4 kopiejkom, pierwsza poruszyła Nowa Zelandja.

Rząd austriacki postanowił nie czekać w tym kierunku uchwały zjazdu międzynarodowego i obniżyć u siebie opłatę pocztową „sposobem domowym“, jeżeli nie ze wszystkimi państwami, to przynajmniej z najbliższymi sąsiadami Rosją i Serbią, i poczynił już nawet w tym kierunku, jak się dowiaduje korespondent „Wiecz. Wremia“, który miał sposobność rozmawiać w tej sprawie z pewnym wysokim austriackim urzędnikiem pocztowym, odpowiednie przygotowania.

Austria wydatkuje na międzynarodową komunikację pocztową stosunkowo niewiele (około 6 mil. koron rocznie), w korespondencji bowiem z najbliższą sąsiadką swoją, Niemcami, obowiązuje dawno już obniżona opłata pocztowa, o wiele, nawiasem mówiąc, tańsza od wewnętrznej opłaty w Rosji, wynosi bowiem 10 halerzy, t. j. 4 kop.

Samorządy miejskie.

„Nowoje Wremia“ donosi, że ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje projekt samorządu ziemskiego dla Królestwa Polskiego, który ma być wniesiony do ciał prawodawczych.

Jednocześnie będzie wniesiony także — według tegoż dziennika — projekt samorządu dla Syberji i tych wszystkich gubernji w Rosji europejskiej, które samorządu ziemskiego dotychczas nie posiadają. Oprócz tego istnieje zamiar rozszerzenia ram istniejącego dotychczas w Rosji prawa o samorządzie ziemskim, przedewszystkiem w sensie zdemokratyzowania praw wyborczych i ustanowienia cenzusu wyborczego, a następnie w sensie udzielenia ziemstwu większej samodzielności.

Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza, równoległe z powyższymi reformami, wprowadzić do prawa o samorządzie miejskim kilka zasadniczych zmian, dotyczących zarówno udziału ludności miejskiej w wyborach, jak prawa miast do nakładania nowych podatków.

Socjaliści w Niemczech.

Ogłoszone w tych dniach, za przykładem lat ubiegłych, sprawozdanie komitetu centralnego stronnictwa socjal-demokratów niemieckich zawiera bardzo dużo ciekawych danych, świadczących zarówno o różnorodnej działalności stronnictwa, jak i o powodzeniu propagandy socjalistycznej w państwie niemieckim w latach 1911—1912.

Powodzenie to ujawnia się najwymowniej we wzroście członków organizacji partyjnych charakteru zarówno politycznego jak i zawodowego. Organizacje polityczne liczyły w 1911 roku 836,562 członków, a w roku następnym liczba ta wzrosła do 970,112, co stanowi przyrost 15,9 pr. Wielki jest zwłaszcza przyrost kobiet zorganizowanych, których liczba z 107,69 wzrosła do 180,371.

Zaznaczyć tu należy, że socjal-demokraci na ogólną liczbę 398 okręgów wyborczych w państwie posiadają polityczne organizacje swoje w 390. Do składu partji na prawach autonomicznych wchodzi także członkowie polskiej partji socjalistycznej, których w państwie niemieckim jest 2,066 (w r. 1911 było ich 2,066).

Socjal-demokracja niemiecka zajęła się w ostatnich czasach bardzo gorliwie „uświadamianiem“ młodzieży podrastającej. W tym celu

utworzone zostały t. zw. „komitety młodzieży“.

Było ich w roku 1912—574. Komitety te urządziły w roku sprawozdawczym 3,41 odczytów, 1,634 koncertów i przedstawień teatralnych, 384 wycieczek do muzeów i na wystawy, 4,682 wycieczek zamiejskich. W przedsięwzięciach tych uczestniczyło ogółem 470,000 młodzieży w wieku od lat 15 do 20.

Specjalne biblioteki-czytelnie dla podrastającej młodzieży istnieją w 67 miastach. Wydawany przez stronnictwo dziennik partyjny dla młodzieży p. t. „Młodzież robotnicza“ miał w roku sprawozdawczym 80,100 prenumeratorów (w roku poprzednim było ich 65,600).

Niemniej ciekawy jest wzrost przedstawicielstwa stronnictwa w ciałach ustawodawczych, w radach miejskich i w zarządach gminnych. W parlamencie niemieckim zasiada, jak wiadomo, 110 przedstawicieli partji socjal-demokratów (w parlamencie poprzednim było ich tylko 53).

Na owoch przedstawicieli oddane przy wyborach 4 i jedną czwartą miliona głosów (w czasie wyborów w 1907 roku 3 i jedną czwartą) z ogólnej liczby 12 i jedną czwartą miliona głosów.

Z ogólnej liczby 26 ciał ustawodawczych w poszczególnych państwach związkowych socjal-demokraci reprezentowani są w 20, a liczbą wszystkich posłów socjal-demokratycznych w ciałach tych wynosi 224 (było przedtem 188).

Co się tyczy rad miejskich, partja socjal-demokratyczna reprezentowana jest w 470 miastach i w 2,680 gminach wiejskich przez 2,581 i 7,595 członków.

W 1910 roku cyfry te były znacznie niższe i wynosiły: 396 miast i 2,009 gmin wiejskich z liczbą reprezentantów socjal-demokratycznych 1,818 i 5,720. W organach wykonawczych miast i gmin wiejskich, w zarządach miejskich i gminnych socjal-demokraci mają obecnie 104 przedstawicieli w 40 miastach i 204 w 157 wsiach.

Cyfry te zasługują na szczególną uwagę już choćby dlatego, że rząd niemiecki bardzo rzadko, jak wiadomo, zatwierdza wybory socjal-demokratów na stanowiska członków zarządów miejskich lub gminnych.

Jednym z wskaźników wzrostu idei socjal-demokratycznych i propagandy ich wśród ludności jest rozpowszechnienie wydawnictw partyjnych. Partja wydaje 89 dzienników, drukowanych w 28 drukarniach, stanowiących własność partji. Dzienniki te mają 1,478,042 prenumeratorów, t. j. więcej aniżeli w roku poprzedzającym. Dochód z prenumeraty wynosi w roku sprawozdawczym prawie 9 milionów marek, dochód zaś z ogłoszeń 7 milionów marek. Budżet wydatków głównego organu partji, dziennika „Vorwärts“, wynosi 2 i jedną czwartą miliona marek. Partja oprócz dzienników, wydaje także miesięcznik naukowy „Neue Zeit“ (10,300 prenumeratorów), tygodnik kobiecy „Gleichheit“ (107,000 prenumeratorów) i wreszcie tygodnik humorystyczny, rozchodzący się w 380,000 egzemplarzy. Partja wypuściła w roku sprawozdawczym przeszło półtora miliona książek i broszur.

Sprawozdanie zawiera ciekawe również dane o majątku partyjnym stronnictwa, o ile on spoczywa w ręce komitetu centralnego. Zaznaczyć jednak należy, że do komitetu centralnego wpływa zaledwie 20 do 30 proc. funduszy, jakimi rozporządza stronnictwo, reszta zaś pozostaje do rozporządzenia komitetów miejscowych. Z uwagi na olbrzymie koszty wyborów, które w roku sprawozdawczym wyniosły około miliona, wydatki w roku tym dosięgły sumy 1,753,656 marek, rok zamknięty został niewielkim niedoborem w sumie 50 tysięcy marek, pokrytym z kapitału rezerwowego. Ten ostatni wzrost do tego stopnia, że partja uważa za możliwe nabyć dom własny za sumę 3 i pół miliona marek.

Związek robotników w Niemczech.

Więść o zmniejszaniu się ilości urodzin, podana przez „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, organ kanclerza, wywarła na Niemców ogromne wrażenie. Oto wraz ze zmniejszeniem się liczby urodzin, zmniejsza się też ilość ludzi zdolnych do służby wojskowej i nie ulega żadnej wątpliwości, że zdolności rasowe Niemców, czyli siła rozrodcza znacznie osłabła.

Nie brakuje różnych mniej lub więcej wykonalnych rad i wskazówek, ale wreszcie zebrała się w Jenie grupka ludzi, którzy, nie poprzestając na słowach, postanowili przystąpić do „czynu”. Oto postanowili domagać się zaprowadzenia... wielozęństwa...

Rzecz ta byłaby śmieszna, gdyby nie to, że za tą grupą ludzi stoi uczony bardzo poważny, chemik drezdeński, dr. Willibard Henschel, uczeń słynnego biologa, Ernesta Haeckla. — Jako chemik, jest doradcą wielkiej światowej firmy drezdeńskiej Heyden et Kom., dla której, między innymi, wynalazł sposób sztucznego przyrządzania indyga, skutkiem czego miliony, wydawane dawniej na indygo, potrzebne do farbowania mundurów, pozostają teraz w Niemczech.

Prócz tego zajmuje się dr. Henschel i historią i wydał dzieło historyczne p. t. „Varuna”, bardzo pięknie pisane, świadczące o wielkiej wiedzy i głębokości myślenia autora. Studium specjalne naprowadziło go na obserwowanie symptomów degeneracji w historii ludów, czego ostatecznym skutkiem było spósrzenie, że objawy dekadencji występują zawsze równocześnie z wielkim rozkwitem i rozwojem kultury.

Nie wynika z tego bynajmniej, aby się miało z tego powodu rozwojowi kultury przeszkadzać i państwo przemysłowe — a przemysł w znacznej mierze sprzyja degeneracji — zmieniać znowu w państwo rolnicze.

Według d-ra Henschla nie jest to bynajmniej potrzebne. Należy tylko postarać się o to, aby w Niemczech znajdowała się pewna ilość miejscowości, w którychby mogli żyć wybrani ludzie zdala od wszystkich niezdrowych wpływów dzisiejszego życia, w stosunkach prostych i skromnych, stwarzając nowe, silne i nieznieściane pokolenie.

Te nowe generacje miałyby być czemś w rodzaju rezerw, które wysyłanoby potem do wielkich miast dla odradzania zdegenerowanej wielko-

miejskiej ludności. Ludność ta odradzała się dotychczas za pomocą napływu świeżej ludności wiejskiej, ponieważ jednak dziś już wielkie przetrzenie są uprzemysłowione, skutkiem tego, według d-ra Henschla, ludność wiejska nie wystarcza dla zapewnienia wielkim miastom dopływu „świeżych soków”.

Dr. Henschel już przed laty przedstawił tę sprawę w programowej broszurze „Mittgard” i założył w celu jej propagowania klub „Mittgardbund”, który wydaje swoje pismo, popierając między innymi zaprowadzenie wielozęństwa. Ma to mieć na celu wyłącznie rasowe interesy. Czy bowiem monogamia nie utrudnia należytego wyzyskania sił zdrowego i rasowego osobnika, który w wielozęństwie mógłby mieć dziesięciokrotnie liczniejsze potomstwo?...

Klub „Mittgard” chce społeczeństwu dać sposobność przekonania się o słuszności swej idei i robi starania w celu założenia kolonii w swoim typie. O ile się to w dzisiejszych prawnych stosunkach udać może, niewiadomo, wiadomo za to, że gdyby idea niemieckiego mędrca doszła do skutku, społeczeństwo zamieniłoby się w stadninę. Obawa o degenerację byłaby wówczas płonna, bo poziom kultury niezawodnieby się obniżył. Oto do jakich absurdów doprowadza przesadnie wybujała idea państwowości i militarizmu.

Wiadomości ogólne.

O związkach robotniczych. Dziennik półurzędowy „Ros-sija”, poświęcając szereg uwag związkom zawodowym robotniczym, oznajmia, że jeżeli związki te będą się zajmowały wyłącznie sprawami zawodowymi, to „znajdą żywe poparcie ze strony rządu”.

Obecnie jednak, zdaniem „Ros-siji”, związki robotnicze, będące pod wpływem tajnych agitatorów, „zajmują się raczej demonstracjami politycznymi”, i dlatego wywołują reakcję ze strony kół, powołanych do czuwania nad spokojem i porządkiem...

o lara ja rządu. Jak informują, przed rozpoczęciem sesji czwartej Dumy rząd wystąpi z deklaracją w której będzie powiedziane, że rząd ma nadzieję pracować wspólnie z czwartą Dumą, w celu urzeczywistnienia tych reform których konieczność uznana była z wysokości Tronu. W końcu deklaracji wyliczone będą projekty, które rząd zamie-

rza wnieść w ciągu okresu trwania mandatów posłów do czwartej Dumy. Z projektów takich między innymi wymienione będą: ulepszenie systemu podatkowego; projekty, dotyczące syndykatów, spółek akcyjnych; reorganizacja sądu miejscowego; zmiana ustawy o powinności wojskowej, dotyczącej podatku wojskowego od osób, uwolnionych od służby wojskowej; sprawa wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem oraz w trzech guberniach północno-zachodnich i na Syberji; reforma ustawy miejskiej, ziemskiej itd. Kwestja czy deklaracja rządowa wymieni też sprawę projektu ustawy prasowej nie jest jeszcze wyjaśniona.

O zawiązaniu związku. Ministerjum oświaty zawiadomiło instytucje społeczne, że w razie nieakuratnego wnoszenia przez nie warunkowanych przy zakładaniu oddziałów rzemieślniczych w szkołach niższych zapomóg, skasowane zostaną zapomogi rządowe dla tych oddziałów.

Zjazd robotniczy. Wśród robotników petersburskich, zastanawiają się nad zwołaniem ogólnopanstwowego zjazdu związków zawodowych, na którym omówionoby sprawy, związane z nowymi prawami ubezpieczeniowymi.

Ponieważ jednak, jak to oświadcza część robotników, w wielu miastach rosyjskich znikły ostatnie resztki organizacji zawodowych, zaproponowano więc rozpoczęcie starań o pozwolenie na zwołanie zjazdu delegatów fabrycznych.

Przewiązanie Dumy. Wierczeniście Wremia donosi, że około wtorku nadchodzącego oczekiwane jest ogłoszenie Najwyższego Ukazu o rozwiązaniu III Dumy państwowej, terminie wyborów, oraz zwołaniu IV Dumy.

Ze świata.

Dokument historyczny. „Excelsior” donosi z Waszyngtonu, że znaleziono tam przypadkowo rozkaz komitetu rewolucyjnego z roku 1793, skazujący nieszczęśliwą królową Marię Antoninę, na ścięcie głowy. Dokument ten był najprzód w posiadaniu karta Samsona; ten podarował go przyjacielowi Laagowi, który wymigrował do Ameryki.

12 ołtar obłąkanego żołnierza. W Romanshorn (w Szwajcarii) obłąkany, uwolniony z wojska żołnierz, zabarykadował się w

mieszkaniu, przez kilka godzin strzelał z karabinu do przechodniów, oraz do osób, które utworzyły oblężenie. Cztery osoby padły trupem, 8 jest rannych.

Kiedy nareszcie dostano się do mieszkania szaleńca, zdołał on zbiec, lecz został schwytany i obezwładniony.

W Nicei. występująca w teatrze, a znana z urody śpiewaczka Grondina zastrzeliła z zazdrości kochanką swą, młodego barona Mikołaja Ikaritza, poddanego rosyjskiego.

Powodem zabójstwa było to, że Grondina dowiedziała się, iż Ikaritz jest żonaty. Zabójczyni sama oddała się w ręce policji.

Rustem i Kola. Jak donosi „Slovenski Narod” z Cetynji, znany z ostatniego konfliktu czarnogórsko-tureckiego, Rustem bej, poseł turecki na dworze króla Mikołaja, jest synem znanego polskiego powieściopisarza Czajkowskiego. Kiedy Czajkowski powrócił z Turcji do Rosji, syn jego Alfred został w Turcji i w armji tureckiej zrobił ładną karierę. Jako katolik, był on w ostatnich latach gubernatorem Libononu w Syrii. W ubiegłym roku Alfred Rustem bej zamianowany został posłem w Cetynji.

Klub milczących. W Londynie — jak donosi „Temps” — zawiązał się nowy klub, którego zadaniem jest „przeprowadzić sanację nerwów przez leczenie milczeniem”. Regulamin klubu, posiadającego dziś już własny pałac, zakazuje rozmów oraz wszelkich hałasów, służba ma wszelkie czynności spełniać bez słowa, przywołuje się zaś ją nie za pomocą dzwonek elektrycznych, lecz za pomocą znaków świetlnych. Członkowie klubu nie wolno rozmawiać, wszyscy w milczeniu czytają dzienniki i książki, chodząc po grubych kobiercach i starając się zachowywać jaknajciszej. Charakterystyczne jest, — kończy złośliwie „Temps” — że projekt założenia klubu oraz fundusz na budowę „pałacu milczenia” powstał z inicjatywy członków parlamentu.

Z Cesarstwa.

Revizja w red. „Rie-czi”. W jednym z niedawnych numerów „Rieczy” wydrukowano wyciąg z memoriału senatora Manuchina o wydarzeniach w kopalniach złota nad Leną. Ten memoriał — pisze „Now. Wrem.” dostał się do „Rieczy” bez pozwolenia Manuchina i jako materiał śledczy był tajemnicą. Od wszystkich urzędników, którzy pracowali

7) BOLESŁAW PIERSZLEWSKI.

„Za pierwszą”.

Nowela.

— Oddasz go sam. Tyle odwagi chyba masz, żeby oddać jej list i drapnąć.

— Gęsiórze kapitołiński!.. a sprawdzanie?

W odpowiedzi na to Franek dał mu koleżeńskie „byka” w ucho.

— Masz ty flotę? — spytał.

— Rubla z kopejkami.

— Byezo. Słuchaj: Smuglewicz jest drań, ale ciągle „mortus”; jak mu pożyczysz z pół fajgla, to cię nie wywoła na tej przeklętej „piereklicze”.

Olek byłby uściskał go za ten pomysł; wstrzymał się jednak, bo wszelkie objawy czułości były w komunie wyszydzone bezlitośnie. Odetchnął lżej.

— Klawo! widzę, żeś ty naprawdę cwaniak.

— H... skrzywił się miłe półachtany projektodawca: — trzeba jeno mieć łeb!

Wieczorem, po sprawdzeniu, co trzeba za lekcje odrobić na dzień następny, zwrócił się do Olka.

— Wiesz, Boruta? na jutro roboty milion. Możebyśmy tak zachorowali?

— No! — zdziwił się zainteresowany, któremu propozycja ta wstrętą nie była.

— Zachorujemy na płuca, bo z brzuchami już kłapa: inspektor zabronił „brzuchaczom” przysyłać całe obiady. Będzie dużo czasu na twój list!

Ostatni argument przekonał Olka odrazu.

— Zrobione! — rzekł lakomicznie.

Kiedy rano wizytujący sypialnie wychowawca spostrzegł obu Ajaksów jeszcze w łóżkach i — sądząc, że zaspali — począł im wymyślać, niemiłosiernie skrzywiony Franek uniósł się na łóżku.

— Zażębiliśmy się w czwartek, panie profesorze. Ja mam gorączkę, a on... febrę!

Wychowawca spojrział na „chorych” weale niewspółczująco. Był już wprawny w rozpoznawanie „robionych” chorób i ciągle wojował z symulantami. Widział wyraźnie, że i teraz ma sprawę tegoż rodzaju, lecz przed orzeczeniem doktora nie postanowić nie mógł. Rzucił im tylko groźbę:

— Dobrze! Zaraz pošlemy po doktora!

Franka to jakoś nie przestraszyło.

— Niech pan będzie łaskaw... tak mnie boli!.. — stęknął.

Gdy zaś wychowawca wyszedł, — podniósł się żywo i zaczął skakać po wszystkich łóżkach, jak opętany.

Zdziwiony Olek wysunął głowę z pod koidry.

— Wściekłeś się?

— Juści! Miałem pietra, że nas wyleje do „budy”; a jeżeli nie wylał, to „nasza góra”, bo doktor jeszcze wczoraj wyjechał!

Jego zadowolenie udzieliło się i Boruckiemu. Tymczasem koledzy zaczęli wychodzić spieszenie na lekcje, rzucając zazdrosne spojrzenia na „chorych” którzy zabrali się do śniadania z apetytem szesnastoletnich ze wsi przybyłych wyrostków.

Po śniadaniu Franek wyciągnął z pod łóżka odrapany kuferek i po długich szperaniach wyjął z jakiejś książki arkusik różowego papieru i kopertę.

— No, sypać! — zachęcił kolege.

Zasiedli przy stole w celu wspólnego tworzenia „pośrednika miłości”.

— Jakby to niegłupio zacząć... — mruknął Olek, ogryzając zawzięcie koniec pióra.

— Pisz: „najdroższa panno Bronisławo!”

— Zwarjował! tak odrazu? Ja myślę że wystarczy „panno Bronisławo!”

— Ee...! do każdej porządnej „kuchty” też tak się pisze.

— No więc jak?

— A pisz, co ci się podoba. Mój feb nie do tego.

Olek myślał chwilę; wreszcie schylił się zaczął przedko wypieinać arkusik. Gdy skończył kolega wyciągnął rękę.

— Dawaj! zobaczymy, coś ty tam „nagrypsał”.

Otrzymałszy żądany list, zaczął czytać głośno, opatrując go swymi uwagami.

w rewizji senatorskiej, odebrano przysięgę zachowania ścisłej tajemnicy.

Senator Manuchin postanowił wysledzić jakim sposobem ów dokument dostał się do redakcji "Rieczy" i oddał tę sprawę sądowi okręgowemu. Rozpoczęto śledztwo.

Około godz. 8 w nocy na 28 sierpnia do redakcji "Rieczy" nadziedli oddział policji, sędzia śledczy i prokurator. W redakcji znajdował się wówczas członek redakcji Chariton, nocny redaktor Hautman, korektorzy dziennika i woźni. Rewizja trwała prawie że do 4 rana. Władze robiły kilka wypisów z różnych ksiąg buchalteryjnych oraz wypisy z niektórych artykułów i wzmianek, dotyczących rewizji senatorskiej, poczem opuścili redakcję.

Tę samą noc — jak pisze dalej "Now. Wrem." — dokonano rewizji prawie u wszystkich urzędników, którzy pracowali u senatora Manuchina za jego akcji rewizyjnej nad Leną. Nikogo nie aresztowano. Rewizje nie dały żadnych wyników. — Redaktora "Rieczy" Elbina badano, kto dostarczył tajnego dokumentu i kto jest autorem wzmianek, dotyczących akcji senatora.

Δ Pociąg płomieniasty. Z piątku na sobotę, wyszedł z Tyflisu pociąg osobowy, do miejscowości letnicznej Borzom.

Kiedy ów pociąg o godz. 4 rano miał przejeżdżać stację Gori, nastąpiła katastrofa, niarłowicie wykoleiło się kilka wagonów.

Jednocześnie wynikł w pociągu pożar: odrążył stanęły w płomieniach dwa wagony: bagażowy i osobowy mixte (I i II klasy).

Ogień wybuchł z pieca na parowozie, śnać skutkiem jakiejś eksplozji i oczywiście w największym niebezpieczeństwie znalazł się maszynista, gruzin, wraz z pomocnikiem rosjaninem.

Na maszynie jechał też syn maszynisty, kilkunastoletni chłopiec.

Wszyscy ci ludzie zostali niemal upieczeni i w zwęglonych ich zwłokach trudno było rozpoznać do kogo należały.

Parowóz uległ zupełnemu zniszczeniu, wagon bagażowy spłonął, wagon mixte spalili się do połowy, idący zaś za nim wagon został częściowo opalony.

Pasażerowie doznali wstrząsania, nikt jednak poważniejszego szwanku nie poniósł.

Ratunek płonącego pociągu na razie był bardzo słaby, gdyż z powodu wczesnej pory mało się znajdowało ludzi na stacji i, dopiero gdy minął popłoch, do gaszenia wzięli się też podróżni i dopomogli służbie w stłumieniu pożaru.

Δ Wąskie suknie z przemysł. Współpracownik "Wieczern. Wrem." rozmawiał z kupcami i przemysłowcami, zapytując ich, jak odbiło się noszenie wąskich sukien na przemysł i handel.

Okazuje się, że moda noszenia wąskich sukien odbiła się wprawdzie niekorzystnie na handel manufakturą i zmniejszyła popyt na towary włókniste, natomiast podniosła popyt na pantofle i obuwie wogóle, przyczem zauważono, że żądane jest obuwie wyższych gatunków, aniżeli dawniej.

Równocześnie wzrosło zapotrzebowanie na lepsze gatunki pończoch i (jakkolwiek to zdaje się nie mieć żadnego związku z rozmiarami sukien) na kapelusze.

ZITWY I RUSI.

× Aresztowanie. W Mohylowie, natychmiast po wydaniu wyroku w miejscowym sądzie okręgowym w sprawie cywilnej, w gmachu sądu aresztowany został prezes czujskiego oddziału związku narodu rosyjskiego, Krawczenko.

Uwięzienie wywołało w mieście sensację.

× Dentysta-gwałtowiec. Do pewnego dentysty w Białymstoku przysła służąca W. Po obejrzeniu jamy ustnej dentysta zaproponował W., by przychodziła do niego codziennie, gdyż zęby wymagają dłuższej

kuracji. Gdy następnego dnia służąca zgłosiła się wieczorem do dentysty, ten pociągnął ją do jednego z dalszych pokoiów i tam, pomimo jej krzyków i oporu, dopuścił się na niej gwałtu. Dentystę aresztowano.

× Aresztowanie szpiega. W Płoskirowie aresztowano dwu żydów pod zarzutem szpiegostwa. Jeden z nich, Lewita, aresztowany był w okolicznościach następujących. Policja spodziewała się, iż Lewita otrzyma z zagranicy jakiś list demaskujący go.

Otóż pewnego dnia zrobiono rewizję w jego mieszkaniu i znaleziono podobno jakiś list z poleceniem zabrania i dostarczenia wiadomemu austrjackim wiadomości, ile wojsk konsystuje w Płoskirowie, ile jest prowiantu i t. d. Na podstawie tego listu aresztowano go, acz mówił on, że list nie był do niego adresowany.

Drugi z aresztowanych, Halperyn, ma być wysłany do Austrii, Lewitę zaś osadzono w więzieniu w Kamieńcu.

Cała sprawa jest dość zagadkowa. Lewita, stary faktor zbożowy, jest w okolicy dość znany i nikt go dotychczas o nie nie podejrzewał.

× Kontyngens krutów na Wołyniu. Z Wołynia ma być pobranych w r. b. do wojska 14,210 krutów.

Pobór w tym roku odbywać się będzie jeszcze na podstawie dawnej ustawy o powinności wojskowej. Nowa ustawa będzie wprowadzona od dn. 14 grudnia r. b.

Wiadomości krajowe.

+ Szkoła muzyczna zeń prof. L. Ursteina. Profesor Ludwik Urstein, znany powszechnie pedagog i pianista, pragnąc zdobyte wieloletnie doświadczenie swoje zużytkować na polu samostnej działalności pedagogicznej, otwiera w Warszawie własną szkołę muzyczno-fortepianową specjalnie przeznaczoną dla kobiet, chcących poświęcić się tej gałęzi pedagogji.

Doświadczenie przekonało inicjatora tej nowej uczelni muzycznej, że tylko drogą jednolitej metody i nauki, od podstawy do zupełnego udoskonalenia, doprowadzić może do pożądaných wyników pedagogicznych.

Nie chodzi tu o wytwarzanie wyłącznie i głównie zastępow wirtuozek, ale o przygotowanie istotnie wykwalifikowanych w swym zawodzie nauczycielek gry na fortepianie.

Aby ten rezultat osiągnąć, prof. Urstein zacięśnił umyślnie program swej szkoły, ograniczając go do studjów fortepianowych, oraz związanych z niemi ściśle przedmiotów dodatkowych, jak to: teorii, harmonji encyklopedji muzyki, historii muzyki, metody Dalcroze'a itd.

Do współpracownictwa w swych zamierzeniach dyrektor szkoły p. L. Urstein powoła szereg najlepszych pedagogów. Na profesorki klas fortepianowych zaprosił między innymi, dwie najzdolniejsze swe uczennice pp.: Jadwigę Kochańską i Zofję Wiczorkównę; teorię muzyki wykładać będzie znany pedagog p. Roman Chojnacki, redaktor "Przeglądu muzycznego" i inni.

Po odpowiednim zorganizowaniu, specjalna ta świeżo koncesjonowana szkoła muzyczna prof. Ludwika Ursteina będzie otwarta przed Nowym Rokiem.

+ Napad na pociąg. Nocy onegdajszej pod stacją Pruszków na pociąg towarowy napadli złoczyńcy i zerwawszy plomby przy wagonie zaczęli wyrzucać towar, co spobstrzegłszy służba pociągowa pociąg zatrzymała, jednak złoczyńcy kilka sztuk wyrzuczonego towaru zdążyli zabrać i w ciemnościach skryć się.

+ Barbarzyńska zbrodnia. Mieszkańcy Zychlina, osady w powiecie kutnowskim zaelektryzowani zostali ohydnym morderstwem jakie tam spełniono. Na pustym placu w pobliżu rzeźni miejskiej znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny wkopane głową w dół i przykryte liśćmi buraków. Na piersiach widać było głęboką ranę, widocznie zadaną nożem, który nieboszczyk chciał wyr-

wać i wskutek czego pokrajał sobie ręce. Zbrodniarze prawdopodobnie dalej się pastwili, gdyż cały nos, oczy i twarz pokrajane są nożami i następnie zmiżdżone jakimś tajemnym narzędziem.

Ofiarą tajemniczego morderstwa jest wyrobnik Dąbrowski, który nie cieszył się dobrą opinią, gdyż był kilkakrotnie karany za kradzież.

Według kursujących pogłosek nocą wybrał się na wycieczkę za miasto, by narwać liści dla krowy i tu widocznie przyłapano na gorącym uczynku przez miejscowych parcelarzy, stoczył z nimi walkę i uległ przemagającej sile.

Przed wyborami.

W Cesarstwie.

W Petersburgu w pierwszej kurji wystawione będą dwie listy połączone: jedna kadetów i postępców, druga — październikowców i partji handlowo-przemysłowej, na którą prawdopodobnie będą głosowali nacjonalisci.

W drugiej kurji samodzielne kandydatury wyborcze stawiają: październikowcy, kadeci, postępcy, skrajna lewica oraz prawica. Kadeci stawiają poprzednich kandydatów: Milukowa, Rodiczewa i Kutlera. Październikowcy adw. przys. Bobriszczew-Puszkina (syna), adw. przys. Kistinkowa oraz sekretarza biura frakcji, Nikanorowa.

Co się zaś tyczy frakcji lewicy, to one dotychczas postawiły jedną kandydaturę — adw. przys. Sokolowa.

W pierwszej kurji Petersburga zapewnione mają zwycięstwo październikowcy. Kandydatami październikowców w tej kurji są Anrep i Lerehe.

W Moskowie w drugiej kurji z ramienia partji konstytucyjno-demokratycznej kandydować będą: W. Maklakow, M. Teslenko oraz M. Szczepkin.

Na Litwie i Rusi.

Ag. pet. donosi z Kowna, że drobni właściciele ziemscy wspólnie z księżmi organizują komitet przedwyborczy w celu nie dopuszczenia do Dumy większych właścicieli ziemskich. Liczba głosów z cenzusu ziemianskiego drobnych właścicieli przewyższa o pięć razy liczbę właścicieli większych.

— Poseł do Dumy z gub. suwalskiej, Bułat, pociągnął do odpowiedzialności sądowej redaktora pisma "Szaltinis" za oszczerstwo w druku, zawarte w artykule "Socjaliści proponują sobie do Dumy państwowej".

— Kontrkandydatem hr. Wł. Bobrińskiego w Bogorodicku gub. tulskiej jest Nikolskij, postępowiec.

Kandydaci „Iskry”.

"Iskra" sosnowiecka na zakończenie dłuższego artykułu "Wobec wyborów" podaje listę kandydatów, którzy mogliby być wybrani na podstawie kompromisu:

- z Warszawy—St. Patka,
- z Łodzi—St. Dobranickiego (?)
- z gub. warszawskiej — posła Grabskiego,
- " " plockiej—b. posła Konicę,
- " " kieleckiej — posła Żukowskiego,
- " " piotrkowskiej — kandydata robotniczego,
- " " radomskiej— kandydata polityki realnej,
- " " lubelskiej—Jana Steckiego,
- " " łomżyńskiej — posła Harusiewiczę,
- " " kaliskiej — posła Parczewskiego,
- " " siedleckiej — posła Dymiszę,
- " " suwalskiej — Staniszewskiego.

Podatki i wybory.

Gubernatorowie wielu gubernji wewnętrznych w raportach swych do ministerjum spraw wewnętrznych zaznaczają, że należy złagodzić egzekwowanie niedoborów podatkowych w celu pozyskania sympatji mas włościańskiej na czas wyborów. Jak

donoszą dzienniki rosyjskie ministerjum postanowiło przyjąć tę propozycję gubernatorów.

Przedstawienia dla naszych Abonentów.

Jak w roku ubiegłym tak i w tym sezonie, dawane będą.

przedstawienia teatralne

dla naszych prenumeratorów, po bardzo niżonych cenach.

Przedstawienia te odbywać się będą

we środy każdego tygodnia

w teatrze POPULARNYM, który na sezon nadchodzący został gruntownie odświeżony, a nadto personel teatru znacznie powiększony przez zaangażowanie kilku wybitnych sił aktorskich.

Pierwsze przedstawienie dla czytelników "Kurjera" odbędzie się

we środę 11 września.

Tytuł wybranej sztuki ogłosimy wkrótce.

KRONIKA.

= (h) Z wystawy. Z powodu niepogody, ruch na wystawie rzemieślniczo-przemysłowej był w dniu wczorajszym niewielki; dopiero pod wieczór, gdy deszcz przestał padać, nieco się ożywiło, lecz w każdym razie zwiedziło wczoraj wystawę nie więcej, jak 5—6000 osób. Z zapowiedzianych na wczoraj wycieczek, zwiedziła wystawę tylko jedna: członków sekcji kolarzy przy Tow. krajoznawczem we Włocławku. Przyjechało stamtąd kilkanaście osób.

Wczoraj przed południem, odbyła się ekspertyza okazów w dziale ogrodnictwa. Na członków jury zaproszono kilku ogrodników zamiejscowych.

Zapowiedziany na wczoraj, z inicjatywy sekcji statystyczno-naukowej komitetu wystawy, zjazd przedstawicieli przemysłu włóknistego w Królestwie nie doszedł do skutku. Pomimo wielu rozesłanych zaproszeń, zebrało się zarówno z Łodzi jak poza Łodzi, zaledwie 11 osób, wobec czego, oczywiście, musiano zjazd odwołać.

Jutro, staraniem sekcji statystyczno-naukowej komitetu wystawy, odbędzie się zjazd rzeźników z Królestwa. Spodziewają się, że zjazd ten będzie wyjątkowo liczny, gdyż bardzo wiele osób zapowiedziało swój przyjazd.

= (h) Stypendjum im. P. Stołypina. Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło stypendjum im. P. Stołypina, utworzone w tutejszym gimnazjum rządowym ze składek policji łódzkiej.

(h) szkoła rzemiosł. Jak wiadomo, staraniem komitetu szkoły rzemiosł przy chrześcijańskim Tow. dobroczynności otwarte zostały kursy wieczorowe przedzalnictwa i tkactwa dla robotników. Na kursy te zapisało się dotychczas około 100 członków; zapisy trwają w dalszym ciągu.

(h) Zmiana własności. — Fabrykę M. Fuchsa przy ulicy Nowo-Cegielnianej № 3 nabył p. B. Wachs.

= (r) owo przystanie. Na ulicy Pańskiej urządzono przed gmachem szpitala Czer. Krzyża przystanek tramwajów miejskich.

= (b) Stow. rękawców. W sobotę, w lokalu własnym przy ul. Południowej nr. 3, odbyło się roczne ogólne zebranie Stow. zawodowego pracowników krawieckich. Zagaił zebranie prezes Stow. p. Kantor. Na przewodniczącego obrano p. Brzezińskiego, a na sekretarza p. Geibarta. Sprawozdanie kasowe odczytano przez kasjera Stow. przyjęto dopiero po długich dyskusjach.

Następnie przystąpiono do wyborów członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Wybory te dały wyniki następujące: do zarządu wybrani zostali pp. M. Kantor, Jakobowicz, F. Lubelski, W. Rodzinski, Z. Wajngarten, J. Zysman, D. Krystałowna. Na kandydatów powołano pp.: Bicza, J. Rabinowicza i J. Nejmilera. Do komisji rewizyjnej weszli: S. Lenbiński, H. Brajligam i H. Szermałowna.

(r) Polska Gazeta Łódzka z dniem jutrzejszym wychodzić zacznie jako piśmie poranne, codzienne nie wyjąwszy dni świątecznych i poświęconych.

(r) Onopeltista. W wyjątkowych warunkach znajduje się handel hurtowy owocami na rynku łódzkim. Oto żaden z dostawców owoców, właściciel ogrodu, czy sadownik, nie może sprzedać swego towaru wprost kupcowi. Wszystkie owoce idzie przez ręce pośrednika, faktora, zarazem właściciela placu, na którym odbywa się handel hurtowy owoców i na który zajechać musi każda furmanka z owocem.

Pośrednik pobiera 10 proc. komiśowego. Ale nie na tem kończy się jego dochód. Kwalifikuje on bowiem owoce według swego widziemia. Z transportu np. 50-pudowego potrafi, jako potłuczone, odrzucić lub przyjąć za beczkę—20 pudów. Słowem — dostawca owoców jest w zupełności na łasce i nielasce pośrednika, spekulanta, nie umiającego prawie pisać po polsku.

Posrednik pobiera 10 proc. komiśowego. Ale nie na tem kończy się jego dochód. Kwalifikuje on bowiem owoce według swego widziemia. Z transportu np. 50-pudowego potrafi, jako potłuczone, odrzucić lub przyjąć za beczkę—20 pudów. Słowem — dostawca owoców jest w zupełności na łasce i nielasce pośrednika, spekulanta, nie umiającego prawie pisać po polsku.

Dięki jakim wpływom zdołał on wytworzyć dla siebie tak korzystny monopol, to pozostaje tajemnicą. Najsmutniejsze jest, że wyzyskiwani w podobny sposób producenci i konsumenci nie potrafią nic tej zabiegliwości przeciwstawić.

Przed laty paru jeden z ogrodników warszawskich, p. Stefan Karczewski, nawoływał do założenia Tow. handlu owocami i działał energicznie w tym kierunku. Ale zabiegi te rozbiły się, niestety, o obojętność bezpośrednio zainteresowanych. Czyżby jednak nie należało rozpocząć sprawy na nowo?

WYPADKI.

(a) Zabił w żołądku. W domu № 28 przy ul. Średniej, mieszkała 74-letnia staruszka, Zuzanna Kutner.

W trzech dni nikt z sąsiadów nie widział, aby staruszka wychodziła z mieszkania i zawiadomiono o tem policję.

W mieszkaniu panował nieład, a na łóżku znaleziono już zastygłe zwłoki K., jednakże śladów gwałtownej śmierci na ciele nie znaleziono.

W celu wyjaśnienia tej sprawy wdrożono energiczne śledztwo.

(p) Morderstwo w domu. W domu przy ulicy Nawrot № 29, spadła z II piętra na bruk podwórza 30 letnia Albina Frichon, bez zajęcia. Skutki upadku były straszne: F. odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Lekarz stwierdził pęknięcie czaszki.

(p) I em oje. Niedziela ubiegła, jak wszystkie dni świąteczne w Łodzi, obfitowała w bójki i napady.

Na ulicy Aleksandrowskiej nr. 119 napadnięto i raniono nożem w pierś Feliksa Maciejszczyka, strycharza, lat 34.

Przy zbiegu ulicy Główniej i Widzewskiej stał się ofiarą napadu tkacz Gustaw Handen, lat 54.

Napastnicy zadali mu nożem 3 rany w głowę.

Na ulicy Zielonej nr. 12 pobito kijami Władysława Kozłowskiego tkacza, lat 32.

W bójce wzajemnej—na ulicy Żytniej nr. 20 — poranili się kijami Edward Kopeczyński, lat 24 i Franciszek Glesz, lat 20 robotnicy.

Na ulicy Zachodniej nr. 11 raniono typem narzędziem w głowę robotnika Józefa Klimeczaka, lat 18.

Przy zbiegu ulicy Gubernatorskiej napadnięto i raniono nożem w lewy bok robotnika Aleksandra Skoniecznego.

Również ofiarą napadu stał się na ulicy Łagiewnickiej, w pobliżu Grabinki, Waldemar Nenke, rzeźnik, lat 24. Napastnicy ranili go nożem w plecy i lewy bok.

Kilka ciężkich ran zadano w bójce robotnikowi Ignacemu Walińskiemu, lat 24. Z miejsca wypad-

ku, przy ul. Aleksandrowskiej nr. 98, odwieziono W. do szpitala Poznańskich.

— O wiele fatalniejsze były skutki bójki w szynku na ul. Młynarskiej nr. 41. Przytłaczają życie mularz Antoni Czarnecki, lat 27 którego towarzysze zabawy pożegnali uderzeniem noża w pierś.

We wszystkich tych wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

(a) Wczoraj w Zgierzu. Wczoraj o godz. 9 wiecz. na ul. Pańskiej obok domu nr. 57, agenci wydziału śledczego zauważyli dwóch znanych złodziei niosących łomoki, wobec czego aresztowali ich i odprowadzili do wydziału śledczego. W łomokach okazały się rzeczy skradzione z mieszkania Arona Cymermana przy ulicy Andrzeja nr. 51. Złodziei Moszka Weinsteina i Mordka Kalińskiego osadzono w więzieniu.

(a) Wczoraj w Łodzi. Wczoraj około godz. 11 wiecz. na przechodzącym ul. Ludwiki Walentego Skowrońskiego na rogu ul. Benedykta napadło kilku rabusiów, którzy pod groźbą sztyletów zabrali mu 53 rb. gotówka.

Na ul. Pasaz-Szulca, przy zbiegu ul. Długiej na powracającego do domu Józefa Malinowskiego (Ogrodowa 23), napadło kilku bandytów i powaliwszy go na ziemię, zakneblowali chusteczką usta, poczem zrabowali swej ofierze 21 rb. gotówka, zegarek wartości 15 rb. i dwa pierścionki wartości 20 rb.

O godz. 12 w nocy na ulicy Brzezińskiej, obok ogrodu Stillera, na przechodzących Józefa i Marię małż. Chilińskich napadło kilku rabusiów i pobiwszy ich zrabowali 5 rb. i zegarek wartości 7 rb. Chiliński zaraz po napadzie zawiadomił policję, która wysłała patrol policyjny. Aresztowano 8 włóczęgów i w jednym z nich Ch. poznał rabusia, który odebrał im pieniądze. Jest to Marjan Krzyżkowski, 22 l. Osadzono go w więzieniu.

(a) Wycieczka kradzieży. W ubiegłym tygodniu, z mieszkania Arona Cytryna przy ulicy Wólczańskiej № 34, nieznanymi złodziejami skradli różne rzeczy, wartości 700 rb. Śledztwo stwierdziło, że kradzieży tej dokonali Stanisław Musielak i Stanisław Majchrzak, którzy w dniu spełnienia kradzieży pracowali przy reparacji rezerwoaru.

W mieszkaniu ich znaleziono część skradzionych rzeczy, część zaś zaś u pasera, Szmula Kidla, Aleksandryjska № 24.

Złodziei i pasera osadzono w areszcie.

(a) Kradzieże. Wczoraj, do składu towarów Janka Babiackiego i Zelmana Lierke przy ulicy Pańskiej nr. 54, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem dostali się złodzieje i skradli towarów na sumę 800 rub.

Zamieszkały przy ulicy Andrzeja nr. 54, Józef Ludwisiak, zawiadomił policję, że przyjęty przez niego na nocleg Roman Kotwiński, korzystając z chwilowej nieobecności jego, skradł kosz z rzeczami i umknął.

Zamieszkały przy ulicy Andrzeja nr. 54, właściciel piekarni, Karol Ulbrich, zawiadomił policję, że wydalony czeladnik jego Jakób Kubik, zabrał trzy książeczki obrachunkowe na sumę 34 rub., pieniądze te zainkasował i zbiegł.

(a) Złodzieje — bandyci. Onegdaj o godz. 9 w. nieznanymi złoczyńcami, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem dostali się do mieszkania Chany Reichman przy ul. Brzezińskiej nr. 13, i rozpoczęli gospodarkę. Złodziei spostrzegła służąca K. Tauba Amzel i wszczęła alarm. Jeden z rabusiów podkoczył do służącej i nożem zadał jej ranę w lewą rękę, poczem bandyci rzucili się do ucieczki. Pogonili za nimi sąsiedzi, którzy zbiegli się na krzyk służącej i jednego rabusia przytrzymali na ulicy. Jest to Froim Reichsteln, znany policji złodzieju zawodowy. Osadzono go w więzieniu. W celu odzyskania towarzyszy jego wdrożono energiczne śledztwo.

ZAMIEJSCOWA

(z) Pogadanka o rolnictwie. Wczoraj w Zgierzu, w lokalu kółka rolniczego przy Starym

Rynku w domu Piątkowskiego, inżynier kółek rolniczych p. Drab wygłosił pogadankę o racjonalnej uprawie roli pod zasiew oziminy, o stosowaniu nawozów sztucznych i o borku do uprawy roli pod zasiewy zbóż wogółem, a nadto o płodozmianach w gospodarstwach podmiejskich i hodowli bydła rogatego.

Pogadanki, wypowiedzianej treściwie i zajmująco, wysłuchał spory zastęp rolników ze Zgierzka i Łagiewnik.

(x) Ceny chleba i mięsa w Zgierzu. Według wydanej w tych dniach przez magistrat m. Zgierzka taksy, ceny chleba i mięsa w tem mieście są następujące: chleba funt I gatunku 4, II gat. 3 i pół kop., bułek funt I gat. 7, II gat. 6 i pół kop., mięsa funt: wołowego I gat. 18, II gat. 17, III gat. 16 kop.; cielęciny z tylnej części 18, z przedniej 17 kop. wieprzowiny: schabu 24, ze skórki i słoniną — 18, żeber 18, szmalcu 27 kop. funt.

(x) Śmierć i jego wypadki w fabryce. Onegdaj w Zgierzu odbyła się sekcja zwłok Stanisława Kowalskiego, robotnika fabryki Kirsztka i Poselta, który w ubiegły czwartek padł trupem podczas czyszczenia kotła.

Seccja wykazała, iż K. rażony został prądem elektrycznym instalacji oświetlenia, którego nie wytrzymał z powodu wady serca.

(y) Wzrost tkaczy. Z Ozorkowa donoszą:

Dwie firmy miejscowe: „Salomon Markus“, oraz „Zylberszuc i Rutberg“ zgodziły się uwzględnić do pewnego stopnia żądania strajkujących robotników.

Za materiały wełniane chcą podnieść płacę o 2 kop. od tysiąca nitek a za materiały bawełniane — półtory koplejski.

W związku z bezrobociem tkaczy przybył do Zgierzka naczelnik powiatu łódzkiego Makarow. Naczelnik zawiadomił do siebie fabrykantów którzy nie zgodzili się dotychczas na podniesienie płacy i dopytywał o przebieg strajku, następnie zaś zwrócił się do zarządu związku zawodowego tkaczy miejscowych i polecił przedstawić sobie ściśle dane o liczbie mechanicznych i ręcznych warsztatów tkackich w Zgierzu i okolicach.

W sobotę ubiegłą związek tkacki otrzymał zawiadomienie, że do Zgierzka przybędzie gubernator piotrkowski, w celu osobistego rozpatrzenia się w powodach bezrobocia tkaczy. Następnie jednak policja zawiadomiła związek, że dane w sprawie bezrobocia należy przesłać do Łodzi, skąd będą dostarczone gubernatorowi do Piotrkowa.

Tkacze, którzy w tygodniu zeszłym powrócili do pracy wznowili bezrobocie, żądając 7 kop. za każde 1000 nitek. Po pewnych pertraktacjach zgodzili się na płacę 6 kop. od 1000 nitek.

(h) Z Moszczenicy. Ogólny zastój w przemyśle odbił się ujemnie i na wytwórczości fabryki w Moszczenicy (własność p. Endera) Fabryka ta jest czynną tylko 5 dni w tygodniu, a kilka oddziałów stoi zupełnie.

Ponieważ w fabryce pracują mieszkańcy miejscowi wiosek okolicznych, którzy przygotowani są również do pracy na roli, przeto właściciel fabryki, p. Ender, nie chcąc ich pozabawiać zarobku, dał im zajęcie na folwarkach.

(h) Wystawa w Łasku. — Dn. 12 września w Łasku, w pobliżu dworca kolei kaliskiej, piotrkowskie Tow. rolnicze urządziła jednodniową wystawę rolniczą — pokaz bydła i koni włościańskich. Na nagrody złożono dotąd 6,000 rb.; zapomoga centralnego Tow. rolniczego wynosi 150 rb.

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Jutro, we wtorek, ukaże się po raz pierwszy znakomita komedia kontuszowa w 3 aktach „Miód kasztelański“, ku uczczeniu stułetniej roczni-

cy narodzin wielkiego pisarza polskiego I. J. Kraszewskiego. Sztuka poprzedzi odczyt St. Łapińskiego, zakończy epilog, wygłoszony przez p. Mielewskiego.

W środę, odegrany będzie po raz trzeci wspaniały poemat dramatyczny „Książę niezłomny“, który na pierwszych dwóch przedstawieniach wypełnił salę teatru publicznością, okłaskującą z zapalem utwór przepiękny i w poszczególnych scenach—jego wykonawców.

W sobotę, po południu, pierwsze przedstawienie po cenach najniższych (30 kop. krzesło). Odegrana będzie głośna sztuka „Samson i Dalila“.

W próbach głośny utwór St. Wyspiańskiego „Pieśń“, oraz sztuka ze śpiewami „Wigilja S-go Andrzeja“.

Z teatru.

Teatr Popularny.

„Książę niezłomny“. Poemat dramatyczny Julj. Stowackiego.

Teatr pp. Bolesławskiego i Mielewskiego rozpoczął wczoraj sezon, wystawiając na pierwszy ogień jedne z arcydzieł mistrza Juljusza—„Książę Niezłomny“.

Teatry sezonowe tradycyjnie rozpoczynają swą gościnę utworami scenicznymi z archiwum drogich pamiątek narodowych, klejnotami ducha, które godnej siebie, — więc wspanialej wymagają oprawy.

Pokazać szerszej publiczności taki klejnot w całym blasku żywego słowa, to, bezwzględnie, gest godny potomstwa naszych Bogusławskich i Koźmianów.

Piętyzimu dla skarbów literatury ojczystej nie chcą kwestjonować, ale sądzą, że niedźwiedzia przysługę oddaje pamięci poety ten, kto dzieło jego ducha zamiast spotęgować talentem odtwórczym, zanurza w barbarwną ciecz obojętnej wykonania, kto „odgrywa“ poemat dramatyczny (tak piękny jak „Książę niezłomny“) odzierając go z połowy barw zasadniczych i z trzech czwartych bogactwa półtonów.

Inaczej zresztą być nie może wszędzie, gdzie dla „godnego“ rozpoczęcia sezonu wywiozą się z skarbnicy arcydzieła poezji narodowej i w ciągu paru dni każde się niezgranemu zespołowi stworzyć z nieprzetrawionych ról artystyczną całość — rezultaty są zawsze tak samo mizerne.

Szkoda poety, którego perły tak barbarzyńsko się gniece, szkoda aktorów, którzy się szarpią bezsilnie, nie mogąc w tych warunkach sprostać zadaniu, — a nadewszystko szkoda publiczności, która za swoje pieniądze musi patrzeć na to wszystko.

Powyzsze zarzuty dotyczą nie tylko teatru Popularnego; przeciwnie — pod tym względem teatr Popularny zwycięzko jeszcze walczy z banalnością, a w niektórych rolach (księżka —) Mielewskiego) nawet rzetelnie artystyczne daje rezultaty.

Chodzi mi przedewszystkiem o utarty a szkodliwy zwyczaj dyrekcji sezonowych wystawiania na pierwszy ogień sztuk zarówno trudnych, jak odbiegających rodzajem swym od repertuaru danego teatru.

Repertuar klasyczny, którym nasze teatry postugują się jedynie dla okazy na inauguracyjne, jubileuszowe i pożegnalne widowiska, jest z natury rzeczy obcy aktorowi i w rolach tego repertuaru aktor musi czuć się „nieswoją“. Miejmy nadzieję, że w najbliższej przyszłości ludzie, prawdziwie miłujący sztukę rodzimą, stworzą dla niej specjalne świątynie, gdzie skarby ducha narodowego, jaśnieją całą swą nieśmiertelną pięknoscia. Traktowane tak, jak dotąd są krzywdą wielką wyrządzoną Sztuce.

Gra wybitniejszych artystów, na wet najlepsza, nie może tu uratować sztuki.

Są zatem przedstawienia inauguracyjne zupełnie niemiarodajne i wyciągają z nich jakiegokolwiek wniosk o zespole i poszczególnych siłach teatru byłoby przedwczesne. Na re-

zie wypada zaznaczyć, że w personelu teatru Popularnego zasłżył zmianą dość znaczne.

Z nowozaangażowanych artystów poznaliśmy wczoraj p. Kochównę (w roli Feniksany), pp. Dąbrowskiego, Orlika, Jabłońskiego, Wirskiego, Piekarzkiego, Kucharskiego i innych.

Panów Mielewskiego i Orłowskiego publiczność powitała długotrwałym oklaskiem i kwiatami. Teatr był przepelniony.

Konrad Tom.

Kronika sądowa.

Drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego na kadencji w Łodzi rozważał sprawy następujące:

o zabójstwo.

Dnia 13 października z. roku, do mieszkania Antoniny Podolskiej przy ul. Wiznera nr. 5, wtargnęło 6 uzbrojonych ludzi, którzy podeszli do leżącego na łóżku współlokatora Podolskiej, Antoniego Romanowskiego i zadali mu kilka ran nożem. Gdy obecny w pokoju syn Podolskiej odezwał się w obronie napadniętego, jeden z bandytów ranił go nożem w pierś. Rezultatem napadu była śmierć Podolskiego; Romanowski wyleczył się w szpitalu.

Podczas napadu znajdowała się również w mieszkaniu siostra P., Leokadja Marczevska, która wracając do domu z fabryki spotkała sześciu mężczyzn. Jeden z nich, znajomy jej, Gustaw Pol pytał M. o Romanowskiego i groził, że go zabije. Niezwłocznie też przystąpili do wykonania groźby, choć M. zapewniała, że Romanowskiego niema w domu. Marczevska poznała trzech innych bandytów: Bronisława Darnikowskiego oraz dwóch braci Opiców. Romanowski poznał również bandytów i zeznał, że tydzień przed napadem grozili mu śmiercią. Powodem groźby był fakt, że R. wiedział o jakiejś kradzieży Pola i miał zawiadomić o tem policję.

W jakiś czas po uwiezieniu wspomnianych 4 bandytów, aresztowano dwóch pozostałych uczestników zabójstwa: Stanisława Ostrowskiego i Stefana Olczyka.

Na sądzie Pol przyznał się do winy, twierdząc przytem, że nie miał żadnych współników.

Sąd po wysłuchaniu zeznań zawezwanych w tej sprawie 13 świadków, wydał wyrok, skazujący Gustawa Pola, Bronisława Opica i Bronisława Darnikowskiego na pozbawienie praw i przywilejów oraz na 5 lat i 4 miesiące robót ciężkich, a Bolesława Opica, Wojciecha Olczyka i Stanisława Ostrowskiego — na pozbawienie praw i przywilejów oraz 8 lat robót ciężkich.

o alimenty.

Przy drzwiach zamkniętych rozważana była sprawa Adama Binerta, oskarżonego przez Otylię Gellert o alimenty.

Sąd akcję Gellert, jako niesłuszną, oddalił.

Sądy wzajemne wielkich ludzi.

Francja obchodzi w tym roku 200 rocznicę urodzin Rousseau, który żył — jak wiadomo — równocześnie z Wolterem. Ciekawe są sądy wzajemne o sobie dwóch tych wielkich ludzi, duchowych twórców rewolucji francuskiej.

I. Sąd Rousseau o Wolterze. „Ten bezbożny fanfaron, ta podła dusza, ten człowiek tak wielki swoimi talentami, a tak nikiemy wtedy, kiedy się nimi posługiwał!..”

Potomkowie nasi będą przeklinali jego pamięć, a w duszy mieć będą więcej pogardy dla niego, aniżeli admiracji.

Nienawidziłbym go więcej, gdybym nim mógł mniej pogardzać. Je-

żeli pragniecie posadzić Woltera na jednym tronie ze mną, byłoby mi przykro upaść tak nisko.”

(Wyjutki z listów Rousseau'a podanych w dziele La Harpe'a „Cours de Littérature“, tom I, część 3).

II. Sąd Woltera o Rousseau.

„Ludzie uczeni widzą w Rousseau potwora, ja zaś uważam go za warjata.”

Podły Rousseau jest Judaszem w bractwie filozofów.

Jest on największym błaznem, jaki kiedykolwiek zbezcześcił literaturę.

Jest to dusza, ulepiona z błota i jadu!.. Zasługiwałby na nienawiść, gdyby go nie przygniatała największa pogarda.”

(Wyjutki z listów Woltera do Damilaville z dnia 27 lutego, 16 października 1765 roku, 3-go listopada 1766 roku i z listu pisanego do Rocheforta z 49 października 1766 r.).

W chwili katastrofy aeroplanu.

Neapolitański „Mattino” zamieszcza zajmujący opis włoskiego dziennikarza i lotnika, Nasari'ego, przedstawiający grę uczuć lotnika w chwili katastrofy aeroplanu. Charakterystyczne to sprawozdanie można uważać za „fachowe”. Nasari bowiem już czterokrotnie ulegał katastrofie runięcia z aeroplanem i szczęśliwie zdołał uniknąć śmierci.

Opis, podany w „Mattino”, dotyczy upadku aeroplanu lotnika Marry koło Lucci: Nasari był pasażerem.

„Aparat unosił się w górę — piśsze Nasari — i ciężko szybował przez zwaly chmur w stronę San Giullano. Nagle odniosłem wrażenie, że aparat zaczyna się wachać w powietrzu.

Unosimy się na wysokość stu metrów nad ziemią; widzę, jak jąka, leżąca pod nami, w gwałtownym ruchu pędzi ku nam.”

„Padamy”, szepce do siebie, i czuję, że ten wichur, co z dołu zdaje się gnać ku nam, przynosi podmuch śmierci. Tragedja, która się ma spełnić za chwilę, podnieca mnie na moment.

Zadaje sobie pytanie: „Wyjdziemy cało, czy zginemy?” I przyznać mogę, nawet przed konfesjonalem, że w tym skurczu śmiertelnej trwogi śmierć wydaje mi się prawie czemś pożądanem. Oko me błędzi na prawo i lewo; chwytam wszystkie przedmioty dokoła, podczas gdy ucho czeka już huk uderzenia. Maszyna pochyla się na bok i spada... Lotnik usiłuje prawą ręką pochwycić ster do góry, lewą w rozpaczy dotyka czoła.

Nagle straszliwy grzmot!.. Jakaś niewidzialna moc porywa mnie i rzuca na ciało Marry. Przez kilka sekund nie czuję nic zupełnie. Huk ogłuszył mnie. Powoli przychodzę do przytomności, uwalniam się z gruzów i szczątków aparatu, Marja leży obok i zakrwawioną twarzą. Wołam nań, potrząsam za rękę. Wkrótce otacza nas gromada ludzi. Jesteśmy oboje ranni, lecz żyjemy!”

TELEGRAMY.

(Tel. Ag. Pet.)

Kary prasowe.

PETERSBURG, 2 września. — Komitet do spraw prasowych skontfiskował dziś nr. 22 „Newskaja Zwiezda” za artykuły „Kadeci”, „Sprawa agrarna”, „Kasjerka”, opowiadanie Sibi-riaka i „Lapcie i but” bajka Biedaka.

Napad na Czarkowa.

DZULFA, 1 września. — Konsul rosyjski, Czarkow, jadąc z konwojem do Maku dnia 27 b. m., w pobliżu Karazjadunu był ostrzeliwany przez mieszkańców wsi Atagakamiskjan. Kozacy otoczyli wieś. Mieszkańcy bezbronni wyszli, a ukryci po domach jeli strzelać. Kozakom powiodło się jednak zmusić i tych do wyjścia, przyczem jednego zbrojnego ujęto. Jeden jeździec ranny jest śmiertelnie. Wśród rosyjan niema rannych ani zabitych. Podczas strzelaniny, o dwie wiorsty z boku ukazali się jeźdźcy

Kełbali chana, ale nie wszczęli akcji nieprzyjacielskiej.

Wzruszenie w Monzoli.

URGA, 2 września. — Książęta mongolscy są oburzeni z racji tortur, jakim z rozkazu chutuchty, poddany został podczas badania znany książę chaichaski Margenwan, oskarżony o zdradę. Los księcia nie jest wiadomy.

„Precz z Turcją”

BIAŁOGROD, 1 września. Na placu teatralnym odbył się dziś wiec w obecności 3000 obywateli i oficerów. Powzięto na nim uchwałę, że anarchja w Turcji zagraża istnieniu serbów. Białogrodzianie protestują energicznie przeciw ciągłemu tępieniu ich jedнопlemięńców w Turcji i wzywają rząd do przedsięwzięcia bezwzględnie kroków energicznych dla obrony serbów tureckich, przyczem rząd może polegać na jednomyślnej chęci do ofiar wszystkich serbów.

Przyjęciu tej uchwały towarzyszyły jednomyślne okrzyki: „Precz z Turcją! Wojna z Turcją!” Na wiecu panował porządek wzorowy. Przewodniczył generał dymisjonowany Boza Jankowicz. Jako mówcy występowali: poseł staroradykalny duchowny Dzuricz, młodoradykał były minister Pawicewicz i liberał profesor Waszicz. Mówcy, prócz Dzuricza, ostro ganili rząd za okazywaną słabość.

„Gioconda”.

KAIR, 2 września. — Konsul francuski aresztował tu współnika kradzieży obrazu „Gioconda”.

Te same własne

„Kurjer Łódzki”

PETERSBURG, 1 września. „Now. Wremia” domaga się, aby Rosja zażądała, by do rozstrzygnięcia sprawy bałkańskiej dopuszczono też niewielkie państwa bałkańskie. Mocarstwa bezpośrednio zainteresowane powinny dopuścić je na konferencję, co utrwaliłoby pokój, odpowiadając wymaganiom sprawiedliwości.

Trucizna na placu zabaw.

PRAGA, 1 września. W mieście Lieben, na placu Kirsza, mała dziewczynka znalazła na ziemi jakąś białą masę. Podniosła ją, skosztowała, a że masa wydała jej się słodka, więc zjadła, przekonana, że to cukier. W kilka sekund jednakże po zjedzeniu tego „cukru”, dziewczątka padło na ziemię, wijąc się w boleści. Jakaś starsza kobieta chwyciła biedactwo na ręce i chciała je zanieść na policję, jednakże maleństwo wśród strasznych boleści w drodze zmarło.

Sledztwo, jakie wszczęto w tej sprawie, wydało sensacyjne rezultaty.

Znaleziono mianowicie na placu porzucony przypadkiem czy umyślnie pakiet, w którym znajdowało się kilka kilogramów cyankali.

Wprowadzono wszystkie dzieci i cały plac najskrupulatniej przeszukano.

Jest możliwe, że taką masę trucizn zabrano z jakiejś chemicznej fabryki. Policja jest już na właściwym tropie człowieka, który przez swoją nieostrożność czy zbrodnicze zamiary omal nie stał się mordercą całego szeregu dzieci.

Fabrykant przed sądem.

BUDAPESZT, 1 września. — Prokuratorja oskarżyła właściciela farbiarni Emila Kovalda o ciężkie zaniechanie środków ostrożności, wskutek czego w jego fabryce nastąpiła eksplozja benzyny i zabiła 4 ludzi, a wielu raniła.

Ziemia k...
BERLIN, 2 września. — Z Getynge donoszą: w miejscowości podmiejskiej zachorowało ciężko towarzystwo, złożone z 30 osób, skutkiem spożycia zgniłej kiełbasy.

WIEDEŃ, 1 września. W najbliższych dniach rozpoczną się sesje w sprawie znanych propozycji hr. Berchtolda odnośnie do Turcji. Hr. Berchtold rozesłał już posłom odpowiednie instrukcje.

UESKUEB, 2 września. — W całej Albanji panuje anarchja. Niemiecki inżynier, kierujący robotami około budowy kolei, prosił o przysłanie wojska.

Tajfun.

TOKJO, 1 września. — W Koczi henie tajfun zmiotł z powierzchni ziemi 4223 domy, a rozwalił nawpół 5993 domów i zabudowań. Ciężkiemu poranieniu podczas tego okropnego huraganu uległo 383 ludzi.

Różne wiadomości.

— Ze spraw szkolnych. Kancelarje kuratorów okręgów szkolnych otrzymały zawiadomienie ministerjum oświaty, według którego uczniowie szkół rządowych, a także prywatnych z prawami, wydaleniu na mocy par. 11 przepisów o karach, nie mogą być przyjmowani także do prywatnych szkół, nie korzystających z praw.

— Bez kapelusza. Chodzenie bez kapelusza — oto ostatnia nowość w zakresie mody męskiej, najmniej chyba ze wszystkich mód kosztowna. Nowy zwyczaj nie noszenia kapelusza rozszerza się szybko po całej Europie, przybyszy podobno z Ameryki. Nawet u nas zaczyna się przyjmować zwłaszcza w miejscowościach kuracyjnych. W Anglii, Francji, w kąpielach nadmorskich, należy już kapelusz do rzadkości, a kto go jeszcze nosi, to chyba tylko w ręku. Najwięksi eleganci puszczaają swe fryzury z powiewem wiatru, lecz częściej jeszcze świecą łysemi głowami.

Nowa moda nową nie jest. Miliony dzikich nie używa żadnego nakrycia głowy, a w starożytnej Grecji i Rzymie, chociaż czapki i kapelusze były znane, chodzono zwykle z głową odkrytą i w ten tylko sposób rzeźbiono najklastyczniejsze męskie i żeńskie piękności. Dzisiejsza jednak moda nie ma nic wspólnego z gracją starożytnych. Ci którzy nie noszą kapelusza, robią to ze względów higienicznych.

Hygieniczny jest nowy sposób bez kwestji. Skóra głowy potrzebuje tak samo, jak skóra na reszcie ciała transpiracji, a zahartowanie głowy może ją ustrzedz od wielu bólów i newralgji. Nowa moda może się przydać również tym, którym włosy wypadają.

Dr. L. PRYBULSKI

powrócił.

Choroby skórne, włosów (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczościowe i niemocy pociowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606” wśródrymnie. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnymulica PÓLUDNIOWA № 2.
Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—6 po poł., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia. r2648—39—1.

W zakładzie naukowym żeńskim

Marji Szczygłińskiej

Widzewska 119.

Widzewska 119.

Zapisy rozpoczęte. Rok szkolny 3 września.



„Kryształ”

NAFTA NAJWYŻSZEGO GATUNKU

WAGA 5 10 20 40 funtów netto
CENA 0,28 0,58 1,04 2,05 z dostawą do mieszkań

Wyłącznie przedstawiciele: **W. FINDEISEN Ska.** Tel. 17-09.
Otwarcie lokalu przy ul. Piotrkowskiej 83 nastąpi w tych dniach.

Zakład Freblowski

przyjmuje dzieci od lat 4. Szkoła koadunkcyjna przygotowawcza przysposabia dzieci do zakładów średnich naukowych. Zapis codziennie od g. 9 rano. Lekcje 2-go września. ul. KONSTANTYNOWSKA 57. **Marja Chojnacka** 31

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają **Nowość!** **Nowość!** JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).

Hartki z Pamiętnika

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego, z powstania 1863 r. i z emigracji.

Cena dwóch tomów rb. 2.40

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczył autor na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy Literackiej. 538—3—1

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dyrektor

Gimnazjum Łódzkiego

imienia M. A. Witanowskiego,

z prawami gimnazjów rządowych podaje niniejszem do wiadomości, że przyjmowanie podań o przyjęcie do wszystkich klas łącznie z 5-tą odbywa się codziennie od 2—3, z wyjątkiem dni świątecznych, w kancelarii gimnazjum przy ul. Placowej № 13.

Początek egzaminów 2 września podług rozkładu, wywieszono w kancelarii szkoły. r2624—8—1

Teatr „URANIA”

PROGRAM od 16 do 31 sierpnia r. b.

Pepi Korrad

Węgierska tancerka

Les Atillas

Gładki

Pitz & saumann

Duet ekscentryczny ze swym oryginalnym repertuarem

Lotte Lenman

Subretka

Ilse Alice

Uwzięta na amerykańskim trapezie

Sarwinok

Oryginalny kwartet matorosyjski

Les Alexanders

Scena dźwięk i światło

W. Idersock

Komitet gimnastyki na reku

Występy Operetki Wiedeńskiej

Dzień dobry panu FISCHER

Wodewil w 1 akcie

Reżyser A. Fischer

Wapiesznisz A. Günther

Urania Bio

Nowa seria obrazów

W ogrodzie Koncert kamskie, orkiestry na dętych instrumentach. Wieś afrykańska, pieśń mienia Somali. Artysta malarz bez rąk.

Jeśli mężczyzna pragnie być

gustownie i elegancko ubrany,

niech śpieszy do nowo utworzonej pracowni ubiorów męskich i uczniowskich

J. M. BERKOWICZA

przy ulicy Konstanynowskiej № 3.

Zamówienia wykonywane szybko i punktualnie. W razie potrzeby w ciągu 24 godzin. CENY BARDZO PRZYSTRĘPNE. 2624—12—1

Szkoła Prywatna T. Markiewicza

w Łodzi Zawadzka № 9.

zajmuje się specjalnie przysposabianiem chłopców do klas niższych średnich zakładów naukowych wszelkich typów. Egzamin wstępny i przyjmowanie do szkoły nieuchylających czytać zacząć się 24 sierpnia, lekcje 2 września. 2563—6

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 14., róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Röntgena), Światolecznicy (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfisy i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż w brzoju i pnie mityczny podług prof. Zabudowskiego — siłomoc piciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla osób osobna poczekalnia. r2521—0—1

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

Jadwigi Zawadzkiej

SPACEROWA № 17, (dom Aka. T. K. Scheiblera).

Przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7 i gruntownie przyspasabia do szkoły średniej.

Na pokazie pracy kobiety polskiej w Pradze Czeskiej szkoła uzyskała ogólne uznanie, jako „SYSTEMATYCZNE PRZEJŚCIE OD OGRODKA DZIECIĘCEGO DO SZKOŁY ŚREDNIEJ”

Przy szkole wzorowo Zakład freblowski DLA DZIECI OD LAT 4. Informacje, zapisy codziennie, od 3—6 pp. Lekcje 5 września. 2427—1—1

Dla ucznia lub uczennicy

pokój utrzymanie oraz pomoc w nauce można mieć przy inteligentnej rodzinie izraelskiej Wiadomość Piotrkowska № 92 Lipowski, front. 2528—3

ZASTAWY

za № 25434, 27908 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego na zastaw ruchomości przy ul. Zachodniej 31 zaginęły. Zastrzeżenie zrobione. r2638—3—1

Sklep rzeźniczy

dobrze wyrobiony, w dobrym punkcie do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomość u właściciela, ul. Szkolna № 16. 2555—2—1

Prośby

Zestawiam prośby, zażalenia, skargi i apelacje i t. p. do Władz Sądowych i Administracyjnych, również paszporty zagraniczne.

M. Baum. Piotrkowska 31.

Nauczycielka

z patentem i praktyką życzy sobie przyjąć miejsce w szkole przy jednej z miejscowych fabryk. Adresy proszę składać pod lit. H. W. w administracji „Kurjera” r2647-3

„HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

- „Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowców
- „Handlowiec” zamieszcza stale wakujące posady.
- „Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą
- „Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.
- „Handlowiec” daje BEZPŁATNIE premiam w postaci cennych dzieł naukowych.
- „Handlowiec” prenumerować można we wszystkich kantonach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie Rb. 5.— kwartalnie 1.25 z przesyłką pocztową. Prenumerat wnosić również można przez 1-wo pracowników handlowych (Śliśka №9). Redaktor i wydawca **J. Karasiński.**

Szkoła przygotowawcza koadunkcyjna

Heleny Cholewickiej

przeniesiona do powiększonego znacznie, słonecznego lokalu przy rogu ulic Ewangelickiej i Mikołajewskiej (1-sze piętro, front)

poleca się rodzicom i opiekunom, poszukujących dla swych dzieci warunków, zgodnych z najnowszymi wymaganiami higieny i pedagogiki. Przygotowując starannie do szkół średnich męskich i żeńskich wszelkiego typu, szkoła kładzie nacisk na wychowanie etyczne, fizyczne i estetyczne. Przez przedmiotów obowiązujących wykładane są: języki, przyroda, rysunek, śpiew, sloyd oraz gimnastyka szwedzka i rytmiczna. Zapisy codziennie od 10—2 i od 5—7. Egzamin wstępny i poprawkowe 3-go i 4-go; lekcje 5-go września. Przy szkole powstaje oddział freblowski dla dzieci w wieku przedszkolnym. r2629—3—1

Prenumerować

wszystkie pisma, oraz ogłaszać się w tychże ściśle, według cen redakcyjnych

można w „PROMIENIU” Piotrkowska 31, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

- „Tygodnik Ilustrowany” „Świat” „Nowe życie” „Wolne Słowo” „Mysi Niepodległa” „Tygodnik Mów i Powieści” „Przyjaciel Dzieci” „Gazeta Świąteczna” „Trubadur Polski” „Goniec Poranny i Wieczorny” „Nowa Gazeta” „Kurjer Poranny” „Kurjer Polski” „Wiadomości Codzienne” „Kole” „Mucha” i t. d. 2969—0—1

WIEDZA I MAGIA.

Nie ma na świecie cudowniejszej książki. Przy jej pomocy można zdobyć sobie miłość ukochanej kobiety, w ogóle uzyskać wszystko, czego człowiek pragnie, odkryć najgłębsze tajemnice, dowiedzieć się, co się w sąsiednim domu dzieje, wywozić pieniądze, samogwałt (ohania), i inne rzućmy znaczenia, mieć stałe szczęście w grach i loteryj; pozyskać wiedzę nad innymi ludźmi, we wszelkich handlowych przedsiębiorstwach mieć stałe powodzenie i t. d. i t. d. ta nadzwyczaj zajmująca książka kosztuje tylko 1.00, a jest do nabycia wyłącznie przez Dr. Instytut „Wiedza i Magia”, Bruksela, Belgia, Avenue de la Reine 45 A. P.

Zakład Freblowski

Pelagii Anglik ul. LUIZY № 20.

przyjmuje dzieci od lat 4-ch oraz praktykantki. Zapisy codziennie od 10 do 7-ej. Lekcje 2 września. 2651—3

Wydzierżawienie miejsc w SYNAGODZE

Przy ul. Spacerowej, na rok 1912/13

odbywać się będzie w Kancelarii Komitetu, codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 4-7 po poł. od dnia 27-go sierpnia do dnia 11 września r. b.

Osoby, pragnące odnowić zeszłoroczną dzierżawę miejsc, zechcą w tym celu ~~bezzwłocznie~~ a najpóźniej do 1-go września r. b. zgłosić się we wskazanych godzinach do kancelarii Synagogi.

Bilety wejścia dla (młodzieży szkolnej) dzieci posiadaczy stałych miejsc w Synagodze są do otrzymania bezpłatnie.

UWAGA: wskutek ograniczonej liczby miejsc, wstęp do Synagogi podczas nadchodzących świąt uroczystych, będzie dozwolony tylko za okazaniem biletów wejścia.

2501-7

Komitet Synagogi.

Z 6-klasowym wykształceniem szkół rządowych (lub prywatnych z prawami rządowymi) przyjmie:

**Pierwsza Warszawska Lekarsko-Dentystyczna Szkoła
b. Szymańskiego,**

istnieje od 1897 roku.

Warszawa, Nowomiodowa № 1, tel. 109-07,
od 1/IV do 29/VIII (12/9).

Program na iadanie. Kancelaria otwarta od 11-3. Przyjmuje chorych w klinikach oddzielnie od 9-3 i 4-8.
r2426 5 1 Zarządzący: **Dr. Tytus Horoszewicz.**

Księgarnia bebethnera: Wolfa w Warszawie, Lublinie i Łodzi
polecają w opracowaniu

Maxymiliana Luxenbarga

Ubezpieczenia robotników. Nowy projekt prawa z 1912 r. 40 k.
Odszkodowanie robotników z projektem nowego prawa 1912 r.
Przewodnik informacyjny dla fabrykantów, lekarzy, urzędników i robotników. W sprawie 1,25 k.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2498 3 1

Natychmiast potrzebni są wszędzie
agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję procenty
Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor
gazety „Sibirskij torgowo-promyslowyj i wiestnik” Pocztańska № 14 5310

Czekolada przeczyszczająca Drastin-Lubelski

Idealny środek przeciwko obstrukcji, działa łagodnie i nie jest szkodliwy dla zdrowia. Z powodu smaku czystej czekolady przyjemny w użyciu. Szczególnie praktyczny dla dzieci. Jedyny środek przy doległościach żołądkowych wywołujących migrenę.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

ZATWIERDZONE PRZEZ MINISTERJUM HANDLU I PRZEMYSŁU

KURSY TECHNICZNE

prof. **M. N. Bertowa**

Technikum (dla osób pięci obojga)

WRYDZIE ul. Stobrowaja № 91.

Na kursach są oddziały: MECHANICZNY, BUDOWLANY z dwoma oddziałami pomocniczymi i GEOMETRYCZNY. Na kursy przyjmowane są osoby od 16 lat pięci obojga, które ukończyły szkołę miejską lub najmniej 3-klasowy średniego zakładu naukowego. Opłata za półroczje—rbl. 50. Program kursów wysyła się za 7-mię kopiejkową markę. Przyjmowanie prób na kursy rozpoczęło 15/28 lipca. POCZĄTEK LEKCJI WE WRZESNIU.

Wydawca: **Antoni Książek**

W drukarni St. Książka, Zachodnia 37.

Redaktor: **Jan Garlikowski**

Dr. Litmanowicz

Kółka 12.

Choroby dróg moczowych
pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zglebnikowanie
moczowodów.

Godz. przyjęć od 8-10 i 4-6

Dentysta

S. Rakiszski.

powrócił.

Piotrkowska № 81, tel. 16-87.

Lekarz-dentysta

Abramowicz Lewy

powrócił

Zielona 17 (parter).

2338-10-1

Dr. D. Helman

powrócił.

Mikołajewska 4

Choroby uszu, nosa, gardła i krtani.
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7 pp.
r2595-0-1

Doktor 2539-6

G. Rotszpan

powrócił

Dzielnia 34. Telef. 10-7.

Doktor

H. Rosenthal

powrócił. 2519-3

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA
I USZU.
3. Zielona 3.

Lekarz-weterynaryj

Szymon Wolman

Piotrkowska 145. Tel. 29-00
Od 8-10 rano — 2-4 p. p. Dla niemowląt od 10-12 p. p. Tułomska 21 (Bałuty) 2208-0-0

B. sekretarz sądu pokoju XI rewiru
obecnie

Adwokat

Antoni Miętkiewicz

otworzył kancelarię przy ul. Zielonej
№ 28. Przyjmuje od 4-8 po poł.
2547-5

Dr. L. Klaczan

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne,
choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8-1 rano i od
5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po
południu. 713-0

Dr. Feliks Skusiewicz Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9¹/₂ — 11 g. rano
5 — 8 g. popoł. W niedziele
święta od 9¹/₂ — 12 g. rano.
Telef. 26-26.

Dr. REJT

Srednia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne,
kosmetyka lekarska. Leczenie
Syphilisu Salvarsanem „ER-
LICH-HATA 006” wśród-żylnie.
Leczenie elektrycznością (elektro-
zjem) i masażem wibracyjnym.
Dla pań osobna poczekalnia.
Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8
wiecz. W niedziele i święta 9-2 po p

Dr. Leyberg powrócił

Weneryczne, pociowe i skóry od
10-1, 6-8. Niedziele i święta
od 8-1.

Dla Pań—5, poczekalnia od
dzielnia.

Krótką 5, tel. 26-50.

Doktor

S. Gerszuni

powrócił

Piotrkowska № 121 Telef. 18-07

A. A. W zakładzie treblowskim
A. Hallay Pelsuciej, Juliusza
13 m. 53 zajęcia rozpoczynają się
19 sierpnia, zapis do 17 sierpnia, 4-7
wieczorem. 2360-0

Mebie rozsprzedam z trzech po-
koiów oraz miszynie nożna. Połud-
niowa 24-14. 2570-3

Dla mężczyzny wielka oszczędność
Piękny zagraniczny płaszcz na
męskie garnitury nie do zardcia, ko-
ściec 80 kop. Piortkowska 128-13.
2507-3

Do sprzedania dom drewniany o 4-ch
mieszkańkach, morga i 74 prety
ziemi, morga pastwiska. Osada Kon-
stantynów ul. Pabjanicka № 117.
2553-3

Leonard Suchowski korektor i stro-
iciel fortepianów i pianin Bene-
dykta 10. 2566-2

Motor nartowy 3-konny używany,
w dobrym stanie do sprzedania
Wiadomość u Engla w Kuluszkach.
2497-3

Od 1 Września zaczyna się kurs nowy
kursy przygotowawcze, na różne
świadczenia Mikołajewska 22-9.
2568-4

Prośby, sprawy karne, apelacje, ka-
sacje, kontrakty, korespondencje
różnego rodzaju do instytucji rząd-
owych i prywatnych. Dawid Maków
Widzewska 36. 2457-1

przed trzymanym sezonem. Tania
wyprzedaż męskich kapeluszy,
czapek oraz czapek uczniowskich.
Ceny bardzo niskie. E. Affer. Piotrk-
owska 9. 2501-3

iwiania w dobrym punkcie. Istnie-
jąca od lat 15-tu z powodu zmia-
ny interesu zaraz do sprzedania.
Wiadomość ul. Dinga № 4 w piwar-
ni. 2549-3

potrzebni czeladnicy stolarscy. Ryb-
na 13. Gościński dwór. 2574-1

potrzebni chłopiec na posyłki, umie-
jący czytać po polsku i ros./rus.
Zgłaszać się na Zachodnią 52 m. 4. —
2572-1

potrzebny biurzysta inkasent z nau-
cją 400 r. Pensya 40 r. miesięcz-
nie i procenty. Oferty „Biuro” poste
restante Piotrków. 2567-2

potrzebny na mieszkanie młodzieńca
z całodziennym utrzymaniem.
Dzielnia 34, Miętkiewicz. 2569-3

potrzebni chłopcy do słusaru. —
na 19. 2562-3

Przybłąkał się buildg morengowaty
z żółtą obrozą. Odebrać można:
Zachodnia 24, w kłapie. 2560-6

przedam za bezcen kawiarnię oraz
meble z jednego pokoju i kuchni
z powodu wyjazdu. Wiadomość, Ul.
Podrzeczna № 15. Kawiarnia. 2531-3

klep rzeźniczy z całkowitem urzą-
dzeniem do sprzedania do dobrych
warunkach. Ul. Nowo-Pabjanicka № 7,
naprzeciwko Nowo-Krótkiej. 2516-3

klep korzenny z urządzeniem i uez-
ciem do sprzedania z powodu
wyjazdu. Folwark Stoki w domu Dro-
dza № 46. 2534-2

klep spożywczy z urządzeniem, ob-
też sam urządzenie do sprze-
dania z powodu choroby. ul. Ogrodowa
№ 15, dom Rybackiego, wieś Chanu-
ła. 2564-3

tanio dla panienek przy intelligen-
nej izraelskiej rodzinie: opłaca,
piano, wiuda, telefon, Warszawa,
Aleja Jerozolimska 37 m. 8. 2536-3

kradziono 2 weksle po 100 rb. wy-
stawione przez Walentego Wybrań-
skiego na zlecenie Jadwigi Węckow-
skiej. Otrząść się przed nabyciem.
Weksle są nieważne. 2548-3

magle w dobrym stanie do sprze-
dania. Ul. Nizka № 5. 2552-2

agnął paszport wydany z gminy
Krzykossy, pow. kolskiego, gub.
kaliskiej na imię Rozalii Sikorskiej.
2555-2

agnął paszport, wydany z gminy
Wielka Wieś, pow. łódzkiego,
gub. radomskiej, oraz papiery stusar-
skie na imię Bronisława Szumilow-
icza. 2562-3

agnął paszport wydany z gmi.
uogoszcz, pow. łódzkiego, gub.
piotrkowskiej na imię Klemensa An-
drysia. 2571-3

agnął paszport wydany z gminy
Bistaczev, pow. opoczyńskiego
gub. radomskiej na imię Stanisława
Stalskiego. 2572-3

agnął paszport wydany z gminy
Nowosolna pow. łódzkiego na imię
Gustawa Horzeca. 2569-3

agnął paszport, wydany z gminy
Bałuty, gub. piotrkowskiej na imię
Antoniego Włodarczyka. 2571-3

agnął karta od paszportu, wyda-
na z fabryki B. el Bukiet na imię
Stanisława Szatkowskiej. 2569-1

agnął młody 11-tygodniowy bul-
dog morengowaty. Odprowadzić za
wynagrodzeniem na ul. Aleksandrow-
ską № 70. 2571-3

Ogłoszenia drobne.

NAJTANSZA AMERYKANSKA CHE-
MICZNA PRALNIA I FARBIA-
RNI POD FIRMA „JOZEFINA”, ŁÓDZ,
PIOTRKOWSKA 17, pod osobistym
kierunkiem właściciela Pawła Musia-
łowicza, który po ukończeniu studiów
w Ameryce wykonywa w przelagu
24 godzin najwykwintniejsze w zakresie
wchodzące zlecenia. TANIŁO W
PODWORZU. 2630-159